

# Piskozub, Andrzej

---

## Regionalizacja Polski - aspekt geograficzny

---

Notatki Płockie 37/1-150, 22-27

---

1992

Artykuł został zdigitalizowany i opracowany do udostępnienia w internecie przez Muzeum Historii Polski w ramach prac podejmowanych na rzecz zapewnienia otwartego, powszechnego i trwałego dostępu do polskiego dorobku naukowego i kulturalnego. Artykuł jest umieszczony w kolekcji cyfrowej [bazhum.muzhp.pl](http://bazhum.muzhp.pl), gromadzącej zawartość polskich czasopism humanistycznych i społecznych oraz w kolekcji mazowieckich czasopism regionalnych [mazowsze.hist.pl](http://mazowsze.hist.pl).

Tekst jest udostępniony do wykorzystania w ramach dozwolonego użytku.



Królestwo Polskie. Podział administracyjny po roku 1867.

Środki wpłacone na fundusz posłużyłyby na opracowanie i wydanie nowej monografii województwa płockiego, albumu wojewódzkiego, sfinansowanie sesji naukowej poświęconej województwu płockiemu, jego historii, ale i potrzebom dnia dzisiejszego, medalu itp.

Wydaje mi się, że zbliżająca się rocznica 500-lecia istnienia województwa płockiego godna jest pamięci współczesnego pokolenia.

## Przypisy

1. O seperatyzmie mazowieckim w polskiej historiografii zob. krytyczne opracowanie S.Bieniaka, Państwo Mieclawa. Studium analityczne, Warszawa 1963, s.15-20, 26-54.
2. S.Pazyra, Najstarszy opis Mazowsza Jędrzeja Święckiego, rozdział "Rola i znaczenie Mazowsza w dziejach dawnej Polski", Warszawa 1974, s.18.
3. Cz.Deptuła, Krag kościelny płocki w połowie XII wieku, Roczniki Humanistyczne, t.VIII, s.2, Lublin 1959, s.5-118; S.K.Kuczyński, Miejsce Płocka w kulturze średniowiecznej Polski, Notatki Płockie, nr 187, 3/132 s.21,25.
4. Zob. R.Knapieński, Credo Apostolorum w romańskich Drzwiach Płockich, Płock 1992.
5. K.Pacuski, Ziemia gostynińska od XII w. 1462 r. na tle dziejów Mazowsza płockiego i rawskiego, w: praca zbiorowa pod red. M.Chudzyńskiego, "Dzieje Gostynina i ziemi gostynińskiej", Warszawa 1990, s.114-115.
6. S.Trawkowski, Zasięg geograficzny Mazowsza w ciągu dziejów, "Zeszyty regionalne" Mazowieckiego Towarzystwa Kultury, Warszawa 1991, s.21-22.
7. Op.cit., s.22.
8. S.Pazyra, Najstarszy opis Mazowsza...op.cit., s.20.
9. K.Pacuski, op.cit., s.164-165.
10. I.Gieysztorowa, Od Jagiellonów do Sobieskiego 1526-1696, w: Cztery wieki Mazowsza. Szkice z dziejów 1526-1914, Warszawa 1968, s.18; S.Pazyra, op.cit., s.9-10.
11. Op.cit., s.32-33. Por. Świat we wszystkich swoich częściach, Warszawa 1741, hasło: Województwo płockie.
12. A.J.Nowowiejski, Płock, Monografia historyczna, Płock 1931, s.23.
13. S.M.Szacherska, Złoty wiek miasta lata 1495-1580, w: "Dzieje Płocka", II wyd. Płock 1978, s.127; T.Żebrowski, Zarys dziejów diecezji płockiej, Płock 1976, s.55.
14. I.Gieysztorowa, Od Jagiellonów do Sobieskiego, op.cit., s.55-61; M.Szacherska, op.cit., s.126-137; K.Askanas, Sztuka Płocka, Płock 1991, s.107-132; O.Puciata, Mazowsze. Krajobraz i architektura, Warszawa 1964, s.13-14.
15. R.Zieliński, Województwo płockie w czasie bezkrólewia i na elekcjach, "Notatki Płockie", 1958, nr 9, s.3.
16. Lustracje województwa płockiego 1565-1789, wydawał A.Sucheni-Gratowska, S.M.Szacherska, Warszawa 1965, s.XXVI.
17. S.Pazyra, Najstarszy opis Mazowsza... s.183

18. A.Zahorski, *Od Sasów do Napoleona 1696-1806; Cztery wieki Mazowsza.....* s.179.
19. Krasieński Stanisław h.Ślepowron (1558-1617) wojewoda płocki - opracował Jarema Maciszewski, Zob. "Polski Słownik Biograficzny", t.XV, 1970, s.191-1912.
20. J.Chojnacki, *Cztery portrety wojewodów płockich z XVII i XVIII wieku*, *Notatki Płockie*, 1976, nr 2/85, s.29-30.
21. *Dzieje podziałów administracyjnych na Mazowszu Płockim pod panowaniem pruskim przedstawia w swym szkicu "Płock w okresie od zaboru pruskiego do Królestwa Kongresowego"* M.Kieffer - Kostanecka w "Dziejach Płocka", Płock 1978, s.219-169; Zob. też M.Chudzyński, *Dawne i nowe województwo płockie*, *Notatki Płockie* 1975, nr 3/85, s.5-7.
22. *Op. cit.*, s.247-253; B.Konarska - Pabiniak, *Teatr w dawnym Płocku 1808-1939*, Wrocław - Łódź 1984, s.13.
23. *Dzieje podziałów administracyjnych na Mazowszu Płocku w okresie Królestwa Polskiego* przedstawiłem w oparciu o pracę W.Trzebińskiego, *Podziały administracyjne Królestwa Polskiego w okresie 1815-1918. Dokumentacja geograficzna, zeszyt 4*, Warszawa 1956, s.14-20; M.Bandurka, *Zmiany administracyjne i terytorialne ziem województwa łódzkiego w XIX i XX wieku*, Warszawa 1974, s.9 i nast; M.Chudzyński, *op.cit.*, s.7-10.
24. M.Kieffer - Kostanecka, *Następcy wojewodów płockich w okresie zaborów (1793-1918)*, *Notatki Płockie*, 1976, nr 2/85, s.27-28.
25. *Dziennik Praw Państwa Polskiego* Nr.65 z 1919 r. pozycja 395.
26. K.Jędrzejewski, *Starania o województwo płockie w latach 1918-1922*, *Notatki Płockie*, 1975, nr 3/82, s.21-24.
27. M.Chudzyński, *Dawne i nowe województwo płockie*, *op.cit.*, s.11-12.

## REGIONALIZACJA POLSKI - ASPEKT GEOGRAFICZNY

### Dłaczego aspekt geograficzny?

Mimo, iż w Zespole do opracowania koncepcji zmian w organizacji terytorialnej Państwa, działającym przy URM współdziałają przedstawiciele różnych dziedzin nauki, w miarę rozwoju prac Zespołu coraz wyraźniej zaznacza się polaryzacja ich stanowisk w dwóch alternatywnych kierunkach. Można je określić jako aspekt prawniczy i aspekt geograficzny problemu regionalizacji Polski.

Aspekt prawniczy w kolejnych Biuletynach Zespołu zdobywa coraz wyraźniejszą przewagę. Jego rzecznicy wychodzą z założenia, że należy przede wszystkim określić prawne podstawy nowej organizacji terytorialnej państwa. Dopóki to nie nastąpi, uważają wszelkie kartograficzne koncepcje zmian w organizacji terytorialnej państwa jako przedwczesne. Te z nich, jakie przedstawiono w początkowym stadium prac Zespołu określają pejoratywnie: "wojną na mapki".

Rzecznicy przestrzennego, a więc geograficznego spojrzenia na problem regionalizacji Polski nie godzą się z takim stanowiskiem. Dla nich z kolei, prawnicze spory wokół koncepcji nowego podziału terytorialnego Polski kojarzą się z kartezyjańską "Rozprawą o metodzie". Konkretyzacja problemu zaczyna się dla nich dopiero od jego prezentacji kartograficznej. Prezentacja map nowych koncepcji podziału terytorialnego Polski to dla nich nie tylko nie poczynanie przedwczesne, lecz punkt wyjścia dla uzgodnienia docelowego kształtu polskiej przestrzeni. A ten docelowy kształt powinien wynikać z prac Zespołu do opracowania koncepcji zmian w organizacji terytorialnej Państwa.

Ponieważ w Zespole tym należą jednoznacznie do owej geograficznej jego frakcji, problem regionalizacji Polski jest dla mnie zarazem zrozumiały, jak interesujący, dopiero w jego kartograficznym przedstawieniu. Uważam, że rozpoznanie i wypracowanie prawnych podstaw regionalizacji powinno się toczyć równoległe z takim samym procesem w sferze geograficznych podstaw regionalizacji. Mapa nowego podziału terytorialnego Polski nie objawi się nam, niby deus ex machina w momencie uzgodnienia prawnych podstaw regionalizacji. Tę docelową mapę trzeba wypracowywać w toku równie trudnych i długotrwałych sporów, jak te, które trwają wokół prawnego aspektu regionalizacji naszego kraju.

Aspekt prawniczy oraz aspekt geograficzny problemu regionalizacji Polski są zatem procesami równoległymi, dopełniającymi się. Nie bójmy się więc

"przedwczesności" ujęć kartograficznych, nie traktujmy ich, jako konstruowanych przeciwko komuś czy czemuś ("wojna na mapki"), tylko w imię czegoś pozytywnego; w imię stworzenia terytorialnego "programu dla Polski", wznoszącego się ponad partykularne interesy wzajemnie sprzecznych w swych aspiracjach, lokalnych środowisk.

### Regiony

Stojąc na takim stanowisku, już na inauguracyjnym posiedzeniu Zespołu, w dniu 15 marca 1991 r. rozprowadziłem wśród uczestników tego posiedzenia załączoną mapę dziewięciu regionów - przede mnie nazywanymi dzielnicami. Była to propozycja wyjściowa dla dalszych rozważań. Szczegółów propozycji tutaj nie przedstawiam, gdyż publikowałem je w różnych gazetach i czasopismach.

Ograniczam się jedynie do prezentacji syntetycznej kluczowych założeń tego projektu. Przesłanki jego są podwójne; skierowane w przyszłość - historyczne oraz skierowane w przeszłość - hydrograficzne. Regiony te bowiem nawiązują do dawnych, przedrozbiorowych krain Polski, stanowiąc zarazem całości hydrograficzne, o gospodarczym oraz ekologicznym znaczeniu dla Polski XXI wieku.

Przesłanki historyczne mają wyrażać polską "osobowość" tych regionów, zacierając porozbiorowe podziały terytorialne, narzucane ziemiom polskim w ciągu minionych dwustu lat, przez obce organizmy polityczne. Powrót do tradycji rodzimych widzę w osiągnięciu do rozgraniczeń, ujawniających się w okresie podziałów dzielnicowych Polski piastowskiej XII i XIII wieku. Skoro w 1945 roku granice zewnętrzne Polski wróciły do kształtu bliskiego zasięgowi terytorialnemu Polski Piastów, logiczne było podobne rozgraniczenie i wewnątrz krajowych podziałów regionalnych, nawiązujące do tamtej epoki. Te wewnętrzne podziały niewiele się zmieniły i później - w epoce jagiellońskiej a także w Rzeczypospolitej elekcyjnej XVII i XVIII wieku. Tradycje podziałów dzielnicowych z doby piastowskiej trwały bowiem aż do rozbiórów Polski dokonanych 200 lat temu - tyle, że w czasach piastowskich rozgraniczenia dzielnic były "czystsze", bardziej zbliżone do działów wodnych. W wiekach późniejszych te wcześniejsze rozgraniczenia ulegały w różnych miejscach wtórnym zniekształceniom. Stąd tradycje XII-XIII wieku uznałem za wzorcowe dla Polski przedrozbiorowej.

Nazwy dziewięciu regionów są także historyczne. Są to nazwy pięciu "naczelných" krain Polski piastowskiej: Wielkopolski, Małopolski, Śląska, Mazowska

i Pomorza. Za tradycyjnym podziałem Śląska na Górny i Dolny (stosownie do jego hydrograficznego położenia w dorzeczu Odry), podobnemu rozgraniczeniu na części górnej i dolnej w projekcie tym uległa Małopolska oraz Mazowsze. Ponadto w nazwach dzielnic-regionów występują jeszcze cztery mniejsze krainy historyczne Polski: Kujawy, Warmia, Ziemia Lubuska i Ziemia Łęczycko-Sieradzka. Nazwy projektowanych dzielnic, w ich wersji historycznej, nawiązują zatem w całości do tradycji geografii historycznej dawnej, przedrozbiorowej Polski.

Alternatywnymi do tych nazw historycznych, są nazwy geograficzne dziewięciu projektowanych regionów. Obok regionu środkowego w centrum geograficznym Polski mamy tu osiem pozostałych regionów rozłożonych wieńcowo wokół regionu środkowego o nazwach zgodnych z kierunkami stron świata. I tak otrzymujemy regiony:

- środkowy (łęczycko-sieradzki) ze stolicą w Łodzi,
- północny (kujawsko-pomorski) ze stolicą w Gańsku,
- północno-zachodni (lubusko-pomorski) ze stolicą w Szczecinie,
- zachodni (wielkopolski) ze stolicą w Poznaniu,
- południowo-zachodni (dolnośląski) ze stolicą we Wrocławiu,
- południowy (górnomałopolsko-górnośląski) ze stolicą w Krakowie,
- południowo-wschodni (dolnomałopolski) ze stolicą w Lublinie,
- wschodni (dolnomazowiecki) ze stolicą w Warszawie,
- północny (górnomażowiecko-warmiński) ze stolicą w Białymstoku.

Jak koncepcja ta ma się do idei 10-12 regionów, sygnalizowanej przez premiera Bieleckiego w przemówieniu, otwierającym inauguracyjne posiedzenie naszego Zespołu? Bardzo łatwo przejść od niej do projektu 12 regionów historycznych z opracowania Ministerstwa Kultury i Sztuki pt.: "Synteza kulturowych wartości przestrzeni państwa polskiego", koncepcji spopularyzowanej w kilku artykułach Lecha Mażewskiego. Dzieląc region południowy na dwa: górnośląski i górnomałopolski, zwiększamy liczbę regionów do dziesięciu. Dzieląc region kujawsko-pomorski na dwa: pomorski z Gdańskiem i kujawsko-chelmińsko-dobrzyński z Bydgoszczą, Toruniem i Włocławkiem zwiększamy liczbę regionów do jedenastu. Wreszcie dzieląc region południowo-wschodni na dwa: "galicyjski" z Rzeszowem i "kongresowiacki" z Lublinem, wzdłuż dawnej granicy zaborów austriackiego i rosyjskiego - liczba regionów sięga dwunastu.

Te dodatkowe podziały mają jednak ujemne strony. Podział regionu południowego na część górnośląską z Katowicami i górnomałopolską z Krakowem

rozrywa istniejący między tymi miastami kompleks przemysłowo-górnicy. Podział regionu północnego na części pomorską oraz kujawsko-chelmińsko-dobrzyńską rozrywa istniejącą tu całość hydrograficzną. To samo występuje przy podziale regionu południowo-wschodniego między Rzeszów i Lublin; dodatkowym mankamentem tego podziału byłby powrót do granicy politycznej z okresu zaborów, dzieląc te dwa regiony.

W projekcie dziewięciu regionów historyczno-hydrograficznych są to duże jednostki terytorialne. Średnia wielkość regionu 34,7 tys. km<sup>2</sup> - to więcej niż np. Belgia (30,5 tys. km<sup>2</sup>). Odchylenia w dół i w górę od tej średniej nie są rażące, dyktowane zaś są przesłankami nadrzędnymi, jak np. odcięciem części hydrograficznej jednostki granicą państwową. Ten właśnie czynnik sprawia, że najmniejszy w tym projekcie region lubusko-pomorski liczy niespełna 20 tys. km<sup>2</sup>. Tworzenie dalszych regionów, takich jak górnośląski, czy kujawsko-chelmińsko-dobrzyński, znacznie mniejszych od lubusko-pomorskiego, spowodowałoby powstanie znacznych dysproporcji między regionami największymi i najmniejszymi. To też trzeba brać pod uwagę przy rozważaniu różnych wariantów regionalizacji Polski.

Projekt dziewięciu regionów historyczno-hydrograficznych wykazuje dużą symetrię układu pasmowego tych regionów. W przekroju południkowym grupy złożone z trzech regionów tworzą: pasmo zachodniego pogranicza ("ściana zachodnia") - regiony lubusko-pomorski, wielkopolski i dolnośląski; pasmo centralne, oś południkową między zagłębieniem węglowym a portami morskimi Zatoki Gdańskiej - regiony kujawsko-pomorski, łęczycko-sieradzki i górnomałopolsko-górnośląski; pasmo wschodniego pogranicza ("ściana wschodnia") - regiony górnomażowiecko-warmiński, dolnomazowiecki i dolnomałopolski.

Analogiczny układ pasmowy znajdujemy w przekroju równoleżnikowym. Są nimi: przymorskie pasmo pojezierzy ("ściana północna") - regiony lubusko-pomorski, kujawsko-pomorski i górnomażowiecko-warmiński; pasmo centralne w strefie nizin - regiony wielkopolski, łęczycko-sieradzki i dolnomazowiecki; podgórskie pasmo południowego pogranicza ("ściana południowa") - regiony dolnośląski, górnomałopolsko-górnośląski i dolnomałopolski.

Granica państwa w jej przebiegu lądowym tylko sporadycznie pokrywa się z granicą regionu historycznego i hydrograficznego. Odchylają się one w obie strony od granicy państwa. Wskutek tego projektowane regiony historyczno-hydrograficzne "zazębiają się" ze swym europejskim otoczeniem, służąc dobrze współpracy sąsiedzkiej we wspólnym zagospodarowaniu pociętych granicą państwową obszarów po obu jej stronach. Stąd istotne jest przyjrzenie się jakie z projektowanych regionów mają szansę na rozwój przygranicznej współpracy w poszczególnych segmentach polskiej granicy państwowej.

Przebieg granicy państwowej Polski wykazuje dużą symetrię. Granica ta tworzy układ heksagonalny - szściobok odcinków po 500-600 km. każdy, przylegający kolejno do Bałtyku, Niemiec oraz czterech słowiańskich sąsiadów Polski:

a) do granicy morskiej przylegają przede wszystkim oba regiony pomorskie, których ośrodkami są główne porty morskie Polski a także - w strefie Zalewu Wiślanego - trzeci w paśmie północnym, region górnomasowiecko-warmiński,

b) do granicy niemieckiej, biegnącej przewężnikiem między Zatoką Pomorską a Sudetami, przylegają regiony lubusko-pomorski i dolnośląski; pierwszy wzdłuż Odry i na Zaodrzu, drugi wzdłuż Nysy Łużyckiej,

c) do sudeckiej granicy czeskiej przylegają również dwa regiony - dolnośląski oraz górnomałopolsko-górnośląski, w zachodnim, górnośląskim obszarze tego ostatniego,

d) do karpackiej granicy słowackiej przylegają ziemie małopolskie z ich dwóch regionów - górnomałopolsko-górnośląskiego oraz dolnośląskiego,

e) do granicy ukraińskiej rozciągniętej między Karpatami a Polesiem, przylega tylko jeden region - dolnomałopolski,

f) wreszcie do granicy rozciągniętej między Polesiem a Zalewem Wiślanym przylegają dwa regiony - dolnomasowiecki na pograniczu białoruskim oraz górnomasowiecko-warmiński na pozostałej części tego pogranicza.

Także na tym ostatnim odcinku pogranicza sąsiedztwo białoruskie wydaje się mieć pozycję bardziej dominującą. Usamodzielniająca się Białoruś stanowi największe europejskie terytorium państwowe nie posiadające dostępu do morza (208 tys.km<sup>2</sup>). Enklawa kaliningradzka, wciśnięta między Polskę i Litwę, wydaje się naturalnym białoruskim "korytarzem" bałtyckim sam zaś Królewiec-Kaliningrad nie tylko mirażem "radzieckiego Hongkongu", ile perspektywą "białoruskiej Gdyni".

Projektowany układ regionów może stać się instrumentem aktywnej polskiej polityki, wykorzystującej szanse międzynarodowej współpracy na wszystkich odcinkach sześcioboku polskiej granicy państwowej.

### Województwa

Projektowane dziewięć dzielnic-regionów traktowane są jako jednostki ponadwojewódzkie, różne od województw. Podkreśliłem to w rozmowie z premierem Bieleckim, podczas posiedzenia Zespołu w dniu 15 marca 1991 r. Wręczając premierowi mapę mojej koncepcji regionalizacji Polski, zwróciłem uwagę na to, że traktowanie regionów powiększonych w obszarze a zredukowanych liczbowo województw, może mieć niepożądane konsekwencje. Słyszając bowiem o 10-12 takich regionach, wojewodowie czują się zagrożeni, gdyż 37-39 z liczącej 49 województw Polski musi zniknąć z mapy kraju, wchłonięte przez owe

regiony. Stąd postulat, aby wprowadzać regiony nie likwidując województw. Przykładem Francja, wprowadzając 21 dużych "regionów planowania" o coraz większych uprawnieniach, bez burzenia podziału kraju na 95 departamentów.

Regiony historyczno-hydrograficzne nie są jednak prostą sumą kilku istniejących województw - jak to ma miejsce z makroregionami planowania. Granice tych regionów nie pokrywają się z granicami wojewódzkimi. Liczne województwa zostają przedzielone granicami projektowanych regionów historyczno-hydrograficznych.

W pewnym momencie wystąpi potrzeba korelacji układu wojewódzkiego z układem regionalnym. Jedyną prawidłową drogą będzie tutaj dopasowanie podziału wojewódzkiego do podziału regionalnego - nigdy odwrotnie. Województwa muszą w większości przypadków zmienić swe granice, aby zostać wpisanymi w całości w obszar określonego, pojedynczego regionu. Wraz z tym może, ale bynajmniej nie musi zostać zredukowana liczba województw Polski.

Z przedstawionych dotąd w Zespole modeli przebudowy podziału wojewódzkiego Polski, żaden nie przewiduje utrzymania obecnej liczby województw. Koncepcje redukcji dają się sprowadzić do trzech poziomów:

a) modelu trzydziestu województw, co odpowiada projektom z lat czterdziestych i pięćdziesiątych (omawiam je szczegółowo w książce "Kształty polskiej przestrzeni" z 1970 roku),

b) modelu dwudziestu województw, występującego w kilku propozycjach, redukujących obecną liczbę województw polskich do połowy,

c) modelu kilkunastu województw, co praktycznie oznacza powrót do podziału wojewódzkiego sprzed 1975 roku.

Z różnych przyczyn liczba trzydziestu kilku województw wydaje się najwłaściwszą, dającą szansę wyodrębnionego rozwoju historycznych polskich jednostek terytorialnych, mniejszych niż regiony. Nie jest rzeczą przypadku, że tego rodzaju liczbę województw przyjmował tzw. Plan Krajowy I z 1946-1947 roku, a następnie projekty regionalizacji Polski: K.Dziewońskiego z 1954 roku, St.Berezowskiego z 1959 roku, J.Kowalskiego z 1964 roku.

Opowiadam się za modelem liczącym co najmniej 32 województwa, podobnie jak projektowane przeze mnie regiony również posiadające tradycję historyczną z czasów przedrozbiorowej Polski, aczkolwiek w odróżnieniu od tych dzielnic-regionów z reguły nie będących równocześnie wyodrębnionymi jednostkami hydrograficznymi. Oto ich lista:

1) region środkowy (łęczycko-sieradzki) - województwa łódzkie, piotrkowskie i częstochowskie,

2) region północny (kujawsko-pomorski) - województwa elbląskie, gdańskie, słupskie i toruńskie,

3) region północno-zachodni (lubusko-pomorski) - województwa szczecińskie i gorzowskie,

4) region zachodni (wielkopolski) - województwa poznańskie, kaliskie, gnieźnieńskie i pilskie,

5) region południowo-zachodni (dolnośląski) - województwa wrocławskie, legnickie i zielonogórskie,

6) region południowy (górnomałopolsko-górnośląski) - województwa katowickie, krakowskie, kieleckie i tarnowskie,

7) region południowo-wschodni (dolnomazowiecki) - województwa sandomierskie, lubelskie, radomskie, rzeszowskie i zamojskie,

8) region wschodni (dolnomazowiecki) - województwa płockie, warszawskie i siedleckie,

9) region północno-wschodni (górnomażowiecko-warmiński) - województwa białostockie, łomżyńskie, elckie i olsztyńskie.

W modelu tym powierzchnia województwa jest dość wyrównana; średnio wielkość województwa zbliża się do 10 tys.km<sup>2</sup>. Jak powiedziano wyżej, dla każdego z proponowanych województw można znaleźć historyczny polski odpowiednik - np. województwa regionu północno-wschodniego można przedstawić jako: podlaskie z Białymstokiem, kurpiowskie z Łomżą, mazurskie z Elkiem i warmińskie z Olsztynem. Niektóre województwa można podzielić. Przykładowo obszar kujawsko-chełmińsko-dobrzyński, przed rozbiorem stanowiący trzy województwa (chełmińskie i dwa kujawskie) proponowany jest jako jedno województwo toruńskie i bydgoskie a może jeszcze włocławskie. Pomorze Zachodnie proponowane jako woj.szczecińskie można rozdzielić na dwa województwa - szczecińskie i koszalińskie. Górny Śląsk proponowany jako woj.katowickie, można rozdzielić na dwa województwa - katowickie i opolskie. Historyczne ziemie: przemyska i sanocka złączone są w woj.rzeszowskie, lecz alternatywnie można je podzielić na dwa województwa - rzeszowskie i przemyskie. Uwzględnienie wszystkich tych wtórnych podziałów zwiększa liczbę województw do 37. W regionie dolnośląskim bierze się w niektórych projektach czwarte województwo, podsudeckie ze stolicą raczej w Wałbrzychu niż Jeleniej Górze - aczkolwiek nie ma to tak historycznych podstaw, jak trzy pozostałe województwa tego regionu. Tak czy inaczej, łączna liczba województw Polski powinna być niższa niż 40. Potwierdza to opinie, powtarzające się uporczywie od czasu znacznego powiększenia liczby województw w 1973 roku, iż co najmniej 10 z tamtych 49 to twory słabe, lub przypadkowe, podatne do zniesienia przy najbliższej reformie podziału administracyjnego kraju.

Po to, aby regionalizacja Polski stała się faktem, potrzebne są dwa następujące pociągnięcia:

1) ustalenie liczby i zasięgu regionów ponadwojewódzkich - czyli opublikowanie ich mapy 2) przebu-

dowa podziału kraju na województwa, redukcja województw najsłabszych i dopasowanie zasięgu pozostałych do obszaru poszczególnych regionów.

Oba kroki są niezbędne i w takiej właśnie kolejności. Drugorzędną jest przy tym sprawa statusu prawnego regionu i województwa, ich szerszych czy węższych uprawnień. Uprawnienia te nie są obojętne z prawnego, czyli ustrojowego punktu widzenia i o zakres tych uprawnień toczyć się będą spory między poszczególnymi grupami politycznymi Polski - np. zwolennikami samorządności, czy też silniejsze władzy centralnej itd. Jakkolwiek spory te będą rozstrzygnięte - od aspektu przestrzennego, czyli logicznie i konsekwentnie zbudowanej mapy przyszłych regionów i przyszłych województw Polski nie uciekniemy. Odkładanie tej sprawy na później, oznacza odłożenie na później zasadniczego programu regionalizacji Polski - bo "rozprawy o metodzie", czyli o prawnej stronie regionów, województw itd., to dopiero prolog do realizacji zadania, które hasłowo nazywano regionalizacją Polski.

Zadanie to, moim zdaniem, w ciągu 1991 roku utknęło w ślepych torze, jakim są dyskusje między poszczególnymi województwami na temat tego, kto z kim widzi się razem a kto z kim oddzielnie. "Bo największy z tym ambaras, żeby dwoje chciało na raz" - śpiewano w krakowskim kabarecie. Ale ambaras jest nieporównanie większy, gdy się liczy na rozwiązanie, w którym czterdziestu dziewięciu będzie chciało na raz. Sprawa bowiem ewoluje w niemożliwym dla osiągnięcia sukcesu kierunku; ankietowanie województw o wybór koncepcji regionalizacji bez redukcji liczby województw, bez dyskusji o przesunięciu ich granic (do tego potrzebna jest uprzednia znajomość granic regionów, do jakich poszczególne z tych województw mają być wmontowane), tworzenie pseudo-regionów w postaci porozumienia kilku istniejących województw w ich niezmiennych granicach - wszystko to nie wyprowadzi sprawy regionalizacji poza sztuczne twory przestrzenne w rodzaju makroregionów planowania; za prawdziwą regionalizacją Polski nie ma to nic wspólnego.

Ta błędna droga prowadzi do krzyżujących się, nie przystających do siebie wzajemnie "federacji województw", mających zastąpić właściwe regiony. Z tego też wynika owa nieszczęsna "wojna na mapki" między sprzecznymi koncepcjami dogadujących się do współpracy grup istniejących województw.

Podział terytorialny Polski to taka rzecz, do jakiej odnoszą się słowa byłego klasyka, iż "chodzi o to, aby go zmienić". Zmienić go zaś może tylko wprowadzenie regionów i przebudowa podziału wojewódzkiego a także uporządkowanie niższych szczebli podziału terytorialnego.

#### **Powiaty i gminy**

Te niższe szczeble podziału administracyjnego to oczywiście gminy, a także brakujący od 1975 roku szczebel pośredni między gminą a województwem -